Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 49. Dnia 9. Grudnia 1854.

OSANN, O FRAGMENTACH TROGA, WYDANYCH PRZEZ BIELOWSKIEGO.

(Dokończenie. Ob. Nr. 47 i 48 Dod. tyg.)

Do fragmentu 5, którego dostarczył Orosius, dość będzie wskazać na zdanie Becka w rozprawie *de Orosii fontibus et auctoritate* §. 3, str. 5 i 7 wyrzeczone, że pisarz ten nie znał Troga. Co do Jordanesa (p. wydawca pisze go Jornandes) ośmielam się to samo zdanie wynurzyć. Z obu ustępów, które p. wydawca z niego przytoczył, pierwszy (fragment 4) z Get. 10, widocznie nie podaje dosłownie Trogowego tekstu, który prócz tego musiałby być więcej niż o połowę krótszym jak u Epitomatora, ale jest właściwie suchym tylko wyciągiem z Justyna I, 8, u którego tylko brakuje w końcu tej jednej uwagi: *ibique primum Getarum gens serica vidit tentoria.* Ta jednak uwaga raczej za dodatek samego Jordanesa niż Troga uważana być może, taksamo jak wiadomostka o ptakach fazyjskich w Get. 6 jest Jordanesa dodatkiem, a że on z Justyna nie z kogo innego użytkował, okazuje się szczególniej z porównania tych słów: *quae non muliebriter adventu hostium territa — transire tamen permisit.* Atoli całkiem innego rodzaju jest drugi ustęp Get. 6. Jeśli w nim znajdują się niektóre wiadomości zkądinąd nieznane, tedy niemożna jeszcze do tego bardzo wielką wagę przywiązywać, albowiem ze związku tekstu nie dość jasno okazuje się, że wszystko to z Troga, którego dopiero pod koniec powołano, zostało zaczerpnięte. Ale jest w nim mowa o wojnie Tanausysa (tak Jordanes, Justyn zaś Tanaus go zowie) króla Getów i Wezozy króla Egipcyan, a dalej o Getach po podbiciu Azyi przez pierwszego z tych królów tamże zostawionych. Ze słów ostatnich Jordanesa na to zdarzenie sciągających się: *ex quorum nomine vel genere Trogus Pompejus Parthorum dicit extitisse prosapiam*, nieznajdujemy i śladu u Justynie, przeciwnie, mówi on tylko: *inde reversi (Scythae) Asiam perdomitam vectigalem facere, modico tributo magis in titulum imperii quam in victoriae praemium imposito.* Nawet Dübner (którego tylko wydanie z r. 1836 mam pod ręką) zauważał przy księdze I, 1, gdzie mowa o Tanausysie i Wezozym,*) że Jordanes w miejscu przytoczonem podobno z samego Troga użytkował. Jeśli się zgodzimy na to twierdzenie, w takim razie niemożna nie przyznać słuszności p. wydawcy, że i trzeci ustęp z Jordanesa Get. 10, przy którym w prawdzie Trog imiennie powołany nie jest, ale który mimoto widocznie z Troga lub Justyna został wyjęty, pierwszemu z nich przyznaje, albowiem odpowiednie miejsce Justyna II, 5, samem ubóstwem podanych okoliczności okazuje, że jest skróceniem.

Fragment 42 z Luitpranda *Advers.* Nro. 200, (Opp. ed. Antverp. 1640, p. 490) nie podpada żadnej wątpliwości. Opiewa on tak: „*Memini me legisse in bibliotheca Fuldensi, in libro Trogi Pompeii, Augustum dedisse edictum de describendo orbe Tarracone, et idem edictum in libro illo dicebatur datum Tarracone; dilata tamen executio propter negotiorum multitudinem diu.*" A więc jeszcze w 10tym wieku był w Niemczech rękopism Troga!

Ten przegląd ogółu fragmentów przez p. wydawcę podanych, z których, jak nam się zdaje, żadnegośmy nie pominęli, będzie w stanie okazać w prawdziwem świetle ważność odkryć przez p. wydawcę zrobionych, a zarazem sprowadzić je do właściwych swych granic. Aczkolwiek, jakeśmy widzieli, nie wszystkie z obudzonych nadziei zostały spełnione, wszelako wiele nowego i ważnego wydobyto na jaw, za co wydawcy wielką wdzięczność winniśmy. Jeśli rzucimy jeszcze raz okiem po sobie, aby się dokładniej wynikającej z tąd korzyści naukowej przypatrzyć, tedy widzimy, że z wyjątkiem może jednego tylko fragmentu, korzyść ta nie na dosłownych wypisach z dzieła Trogowego, lecz raczej na wyciągniętej z nich z mniejszą lub też większą wiernością treści historycznej zasadza się. Ale już i te wyciągi dozwalają nam swobodniej rozglądnąć się w objętości zatraconego dzieła i wzbogacają dzieje starożytne niejedną wiadomością, która długoby jeszcze w niezważanych prawie i mało komu dostępnych pomnikach leżała ukryta, gdyby jej był p. wydawca do użytku publicznego nie podał. Oprócz nich, aby dać zupełniejsze o całem dziele wyobrażenie, nie zaniedbał dołączyć we właściwych miejscach wszystkie dawniej znane fragmenta według przytoczeń Pryscyana (fragm. 14 i 15, które z powodu szczęśliwie dokonanego odbudowania swego na wyszczególnienie zasługują) i innych pisarzy. W tymże samym celu dołączył także znane Prologi, których tekst, potrzebujący zawsze jeszcze krytycznej około siebie pracy, polepszony został tuowdzie, o czem właśnie w tem miejscu kilka uwag dołączamy. Grauerta wydanie tychże było, jak się zdaje, p. wydawcy nieznane.

Prol. I; forma medyjskiego imienia *Arbactus*, którą na powadze rękopismów przywrócił był już Dübner, a w miejscu której Grauert w brew Justynowi I, 3, zatrzymuje *Arbaces*, poparta została przez p. wydawcę licznemi kodeksami Wincentego kroniki i krakowskim kodeksem prologów. Gdzieindziej znachodzimy zwyczajną formę *Arbaces*, jak n. p. w Euzebiusza, *Chron. epit.* u Maja Coll. Vat. T. I, str. 7. W słowach: *imperium Assyriorum a Nino rege usque ad Sardanapallum* (tak), wyrzuca p. wydawca *usque*, jak się zdaje, na powadze pewnych rękopismów oparty. — Prol. II; trafne czytanie *originesque. Scythiae res usque* zostało stanowczo przyjętem. Dübner zezwalał na nie, ale do tekstu nie przyjął. Zatwierdza je, niepowołany przez p. wydawcę w tem miejscu kodeks krakowski. — Prol. III; *ut bella inter ipsos orta sint.* P. wydawca dał się tu uwieść Dübnerowi i położył *sint.* Grauert a przed nim jeszcze Gronoviusz zostawiają *sunt*, a mają za sobą te okoliczność, że autor prologów dość często trybu oznajmującego po przysłówku *ut* używa. Taki sam sposób mówienie za Bondamem *Var. lect.* I, 4, str. 38, według wskazówek Vorstyusa i Freinsheima należy także niezawodnie przyjąć w Prol. XXIII, gdzie czytamy: *et a Sicilia reversus in Italiam, victus proelio a Romanis revertit in Epirum*, a Dübner nawet *et ut* dodaje; tylko należałoby jeszcze prócz tego czytać *victusque* według lepszych kodeksów i według kodeksu Gisseńskiego. Używanie trybu łączącego w takim frazesie znachodzimy tu wprawdzie także często, ale dziwna rzecz, że dopiero jakoś od Prologu dziesiątego począwszy. — Prol. XIV; słowa: *et captam ad favorem populi*, które po wyrazie *obsessam* w niektórych rękopismach znachodzą się, p. wydawca przeciw Dübnerowi bierze w obronę, wszelakoż nie znachodzą się one i w kodeksie Giesseńskim. — Prol. XXIV; w słowach: *bellum quod Ptolemaeus Ceraunus in Macedonia cum Monio Illyrio et Ptolemaeo, Lysimachi filio, habuit*, poprawił p. wydawca wybornie *Monio* na *Monunio* wskazując na monetę tego króla illirskiego u Eckla, które to imię jeszcze Grauert i Dübner niepoprawne zostawili. Na większe poparcie tej niezawodnej poprawki, możnaby jeszcze przypomnieć, że imię tego króla w różny sposób przekręcone znachodzi się także u Polybiosa XXIX, 5, 7 i Liwiusza XLIV, 31; jak to już inni zauważali; porówn. Droysen. *Zeitschr. für die A. W.* 1836, Nro str. 833. — Prol. XXXII; imię króla dackiego jest poprawione z wielkiem prawdopodobieństwem *Buroboslen* zam. *Bubobosten*. Już Vossyusz radził, aby tu przyjąć Strabonowego *Boerebistan*.

W chwalebnym zamiarze zgromadzenia razem wszystkiego, co nam starożytność pod imieniem Pompeja Troga podała, przyłączył p. wydawca do fragmentów historycznego dzieła, także inne z dzieła pod tytułem: *de animalibus* na str. 49, zebrawszy je z wiadomych źródeł. Ostatni z nich jednakże pod l. 53 umieszczony, jak to sam p. wydawca przyznaje, należy raczej do historyi filippickiej. Wszystkie inne wzięte są po większej części z Pliniusza *Hist. nat.*, gdzie autor ich nazwany jest po prostu Trogiem, i tak samo w spisie autorów przez Pliniusza użytkowanych. Aleć słusznie są one uważane za ułamki Pompeja Troga, albowiem nie jest znany inny pisarz, któryby się Trogiem nazywał. Nadpis dzieła tego uratował

*) Na obu miejscach Justyna, także i Dübner przyjął, nieznachodzące się w żadnym rękopismie, o ile mi wiadomo, imię *Sesostrisa* zamiast na teraz jeszcze nie pojaśnionego imienia *Vesosisa*. Że to ostatnie należy do odległej starożytności, dowodzi Jordanes, i ja dodaję jeszcze nie dostrzeżony waryant jego z kodeksu Gisseńskiego: *Vezosis.*

nam Charisius na str. 79, i miejsce to z niego p. wydawca przytoczył; zapomniawszy jednak przytoczyć drugie podobne miejsce tego grammatyka, które daje nam zarazem wyobrażenie o objętości całego dzieła. Znajduje się ono na str. 110 i opiewa tak: *„Itaque Trogum de animalibus libro X parium numerorum et imparium non recte dixisse, sed parum et imparum“*

Po przedmowie pełnej treści, w której podana jest wiadomość o użytych źródłach, następuje niedostatecznie rozwinięta: „Notitia literaria de Pompeio Trogo,“ — w której to, co u Justynie powiedziano, niezadowolnia. Co się tyczy wieku tegoż, p. wydawca idzie za mniemaniem powszechnem, że Justyn miał żyć około r. 161 po nar. Chr., nie zważając na to, że już dawniej Wetzel (wyd. Justyna str. 1) wystąpił z twierdzeniem, iż Justyn należy raczej do 3go wieku, a teraz zdanie Niebuhra (*Vorträge über alte Geschich.* I, str. 12), który już przez Vossyusza uznane imię M. Junianus Justinus jako właściwe przyjmuje, twierdzenie owo poważnie podpiera. Nie jest tu miejsce do bliższego rozbioru tego jeszcze nie rozstrzygniętego pytania, zwłaszcza, że takowe bez wyraźnego świadectwa, zostanie zawsze tylko prawdopodobnem; to wszakże możemy teraz dodać, że jeślibyłby lepiej uzasadniony dodatek znachodzący się w dawniejszych wydaniach *Imperator Antonine*, także poparty nadpisem z tego samego źródła.... *exordium ad Antoninum* albo *Antonium* (ob. Fischera wyd. str. 449), możnaby w tem upatrywać potwierdzenie Niebuhrowego mniemania, gdyby pod wspomnionym Antoninem był raczej rozumiany Karakalla. Także co się tyczy rodowości Justyna, nie od rzeczy będzie przypomnąć dotąd nie uwzględnioną wiadomość, że tenże w jednym wiedeńskim rękopismie, jest nazwany *Hispanus*; ob. Endlichera *Catal.* str. 153

Niemożemy rozstać się z tem dziełkiem, nie zwróciwszy uwagi miłośników literatury klassycznej jeszcze na dwa odkrycia, tyczące się dwóch innych starożytnych pisarzów, o których p. wydawca doniósł na końcu swojej przedmowy, w której o rozmaitych oszczątkach historyi starożytnej w polskich kronikach i rękopismach opowiada. Pierwsze z tych odkryć tyczy się Walerego Maxyma, o którym przypisnik Wincentego ma te słowa: *„de isto refert Valerius Maximus in libro de vita Caesaris.“* Wiadomość, z którą tu pomieniony przypisnik na Walergo zsyła się, odnosi się do króla Getów Kotysa, o którym powiada Wincenty: *„qui Julium Caesarem, primum monarcham, tribus fudit proeliis; qui ducem Romanorum (Bebium), cum omnibus copiis delevit.“* P. wydawcy wskazuje przy wiadomości tej na Appiana *Illyrica* c. 12 i 13. tudzież na Cycerona *Epist.* V, 11. (W piśmie Philologus, VIII, str. 384, zwrócono niedawno uwagę, na to, że Walerego dzieła: *Dicta* i t. d. księga 9, była zupełniejsza, niż ją dziś mamy.)

Drugie odkrycie tyczy się ksiąg Cycerona *de republica*, mianowicie wskazówek na wstępie tego doniesienia dotkniętych, że rękopism ich znajdował się niegdyś w Polsce. Na usiłowania w tej mierze Municha wstrząsano w prawdzie nie jednokrotnie głową, a przecież zdanie nasze, któreśmy o tem przy wydaniu fragmentów Polityki Ciceronowej na str. XXXII, z oględnością wyrzekli, zostało teraz ztwierdzone. Rozumie się wszakże o tyle, o ile okoliczność, że w Polsce nieznane dotąd ułamki z dzieła Cycerona o Polityce wykrywają się, upoważnia do wniosku, iż dzieło to znachodzić się tamże musiało. Byłoby jeszcze zawcześnie wyrokować stanowczo, o tem odkryciu, którego ważność pobudzi zapewne znawców literatury polskiej do dalszych w tej mierze poszukiwań, i takowe prawdopodobnie uwieńczone zostaną skutkiem pomyślnym, jak tego mamy przykład na Trogu. Na teraz dość będzie, wykryte przez p. wydawcę dwa fragmenta dosłownie tu przytoczyć. Pierwszy z nich wyjęty jest z dziełka *„Paradoxa koronne,“* którego rękopism w roku 1603 pisany, wydał po raz pierwszy drukiem p. wydowca roku 1853 w Krakowie. Opiewa on tak: *Cicero prawdziwie w księgach swoich o Rzeczypospolitej napisal: „którzykolwiek cztami i biesiadami i utratami zachowanie sobie u ludzi jednają, ci nieomylnie pokazują, że prawdziwej ozdoby, która z cnoty i godności pochodzi, nie mają.“* To samo zdanie przytoczył autor i w drugiem miejscu, wyraźnie powoławszy się na Rzeczpospolitą Cyceronową. Drugi fragment znachodzi się w rękopismie biblioteki Ossolińskich, l. 458, w tych słowach: *„Cicero de Republica: leniter atque placide fides, non vi et impetu concuti debere.“* Należy on, jak się zdaje, do czwartej księgi według wskazówki u Noniusa s. v. *fides*. (w naszem wydaniu fragmentów *de republica Ciceronis*, str. 321.)

Na tem kończy sprawozdanie swoje p. Osann. — My z naszej strony winniśmy tu dołożyć uwagę, że bezimienny autor Paradoxów koronnych oprócz powyższego wyimku z Cyceronowej Rzeczypospolitej okazał także w kilku innych miejscach, mianowicie na str. 58, 59, 60 i 61, że mu dzieło to jest znane, mówi bowiem w owych miejscach słowami odpowiadającemi zupełnie tym, jakie się w fragmentach Rzeczypospolitej, po raz pierwszy ogłoszonych przez Angelego Maja z palimpsestu Watykańskiego, znajdują.

Tak więc ma się rzecz z dziełem Cycerona *libri de republica.* Że się one w wieku szesnastym i poźniej nie tylko znajdowały w Polsce, ale że z nich pisarze polscy użytkowali, to jest już dziś dostatecznie udowodnione.

Zaś co do Troga winniśmy tu jeszcze podnieść okoliczność następującą. Wydawca jego fragmentów, jak to sam powiada w przedmowie, założył sobie cel dwojaki: objąć w swem dziełku najprzód ułamki takie, w których zdarzenia zupełnie nowe, lub częściowo tylko przez Justyna dotknięte znajdują się; powtóre podać do wiadomości fragmenta nieróżniące się wprawdzie od Justyna pod względem treści, ale pod względem wykładu dostarczające waryantów do krytycznego jego wydania, a które to fragmenta dotąd niepostrzeżone tak w drukowanych księgach jako i po rękopismach ukrywały się. Użyteczność obu tych celów uznał w zupełności p. Osann; jeśli więc w uczonem sprawozdaniu swojem okazuje, że ten lub ów ułamek nie z Troga lecz tylko z Justyna był zaczerpniony, tedy nie wypływa z tego bynajmniej, iż takowy w dziełku p. Bielowskiego znajdować się nie powinien. I ta to jest przyczyna, dla której w uwagach naszych ograniczyliśmy się na fragmenta główniejsze, i nie jedno coby się na obronę przeciwnego zdania powiedzieć mogło a do fragmentów podrzędnych odnosiło się, zupełnie zamilczeliśmy. Jestto z resztą przedmiot tego rodzaju, że w nim z pewnością matematyczną wyrokować nie można, i przy uderzających nawet na stronę jedną dowodach, daje się częstokroć dojrzeć okoliczność, która jasnego w tej mierze przekonania mieć nie dozwala. Wskażemy tu na jeden z takich przykładów. Fragment 11, o prawach Lykurgowych wyjęty z Jakóba de Cessolis ma dość liczne od tekstu Justynowego różnice w opowiadaniu, a powierzchność taką, która bardzo sprzyja mniemaniu, iż z samego Troga został zaczerpnięty. Tymczasem p. Osann powiada po prostu, że źródłem jego jest Justyn, nie Trog; a zdanie to jego nietylko nie jest do odrzucenia, ale owszem okazuje, że szanowny sprawodawca zastanawiał się głębiej nad tym przedmiotem. Do powodów, które za tem zdaniem przemawiają, zaliczyłbym i ten, że w ułamku tym brak owej jędrności i dobitności mowy, jaka nawet pomniejsze niektóre ułamki przez Wincentego podane cechuje, a która właściwa była Trogowi. Jakkolwiek atoli co do mojej osoby zdanie p. sprawozdawcy pod tym względem zupełnie podzielam, przecież nie mogę tu pominąć szczegółu, który za przeciwnem zdaniem przemawiać się zdaje, mianowicie, że Jakób de Cessolis był wielce oczytany w pisarzach starożytnych i miał niewątpliwie pod ręką dzieła, które dziś do zaginionych należą. Oto jest, ile wiemy, nie postrzeżony dotąd przez nikogo ułamek z Kurcyusza pierwszej księgi, która jak wiadomo zaginęła. Znajduje się on w pomienionem dziele Jakóba de Cessolis na karcie 245 str. odwrotn. według rękopismu Ossolińskich biblioteki: *Refert Quintus Curtius libro primo, quod Godates magno Alexandro ait: Natura mortalium hoc modo prava et sinistra dici potest, quod quisque in suo negotio vel iudicio hebetior est quam in alieno.*

Lwów dnia 20. listopada 1854.

D. J. Wagilewicz.

Wydatek z gorzelni i browarów w Galicyi, w Krakowskiem i na Bukowinie w miesiącu październiku 1854 i 1853 r.

(Obacz Nr. 2, 8, 12, 17, 21, 24, 27, 31, 36, 40 i 45 Dod. tygod.)

Nr.	Okręgi kameralne	Wódka: Licz. gorz. (w paździer. 1854)	Ilość wiader zacieru (w paździer. 1854)	Licz. gorz. (w paździer. 1853)	Ilość wiader zacieru (w paździer. 1853)	Zestawienie w paździer. 1854: Zajętych gorzelni więc.	Zajętych gorzelni mniej	Wydanych wiader zacieru więcej	Wydanych wiader zacieru mniej	Piwo: Licz. bro. (w paździer. 1854)	Wywarzono wiader piwa (w paździer. 1854)	Licz. bro. (w paździer. 1853)	Wywarzono wiader piwa (w paździer. 1853)	Zestawienie w paździer. 1854: Zajętych browarów więc.	Zajętych browarów mniej	Wydanych wiader piwa więcej	Wydanych wiader piwa mniej
1	Bochnia	3	730	2	3577^{20}/..	1	—	—	2847^{20}/..	11	2922^{28}/..	13	2270^{2}/..	—	2	652^{36}/..	—
2	Brody	17	38972	15	37682	2	—	1290	—	16	3189^{28}/..	17	2688^{22}/..	—	1	501^{6}/..	—
3	Brzeżany	27	49233^{20}/..	16	32490	11	—	16473^{20}/	—	12	2451^{12}/..	13	1560^{14}/..	—	1	890^{38}/..	—
4	Czerniowce	58	96350	62	94076	—	4	2274	—	16	6220	16	3027^{26}/..	—	—	3192^{14}/	—
5	Jasło	1	300	1	234	—	—	66	—	9	624^{14}/..	12	581^{16}/..	—	3	42^{38}/..	—
6	Kołomyja	74	34043^{20}/:	77	25358^{20}/..	—	3	8685	—	8	1915^{12}/..	6	1003^{8}..	2	—	912^{4}/..	—
7	Kraków	4	1661^{20}/..	4	2382	—	—	—	720^{20}/..	5	417^{2}/..	6	429^{16}/..	—	1	—	12^{14}/..
8	Lwów	2	4180	2	6076	—	—	—	1896	7	2932^{25}/..	7	2254^{23}/..	—	—	678^{2}/..	—
9	Nowy Sącz	5	2298	8	2816	—	3	—	578	11	689^{9}/..	13	842^{7}/..	—	2	—	152^{38}/..
10	Przemyśl	8	15132^{20}/..	7	10869^{30}/..	1	—	4263	—	16	2863^{25}/..	14	1793^{5}/..	2	—	1070^{20}/	—
11	Rzeszów	8	5697	3	380	5	—	5317	—	20	2297^{23}/..	25	1828^{11}/..	—	5	469^{12}/..	—
12	Sambor	2	21110	9	20895^{20}/..	—	7	—	9795^{20}/..	5	1699^{4}/..	6	1104^{15}/..	—	1	594^{29}/..	—
13	Sanok	3	951	—	—	3	—	951	—	8	693^{39}/..	10	598^{39}/..	—	2	95	—
14	Stanisławów	52	59863^{20}/..	47	35985^{20}/..	5	—	23878	—	13	3949/^{31}..	13	3005^{25}/..	—	—	944^{6}/..	—
15	Stryj	17	54527	15	56854	2	—	—	2327	11	3128^{32}/..	9	1668^{8}/..	2	—	1460^{25}/	—
16	Tarnopol	47	113982^{20}/	38	112087	9	—	1895^{20}/..	—	22	6130^{33}/..	18	3060^{36}/..	4	—	3069^{37}/	—
17	Tarnów	5	6151	4	2313	1	—	3838	—	11	1210^{12}/..	15	1168^{30}/..	—	4	41^{32}/..	—
18	Wadowice	17	13348	22	17572^{20}/..	—	5	—	4224^{20}/..	15	2686^{24}/..	15	2958^{12}/..	—	—	—	217^{28}/..
19	Żółkiew	9	16133	6	13092	3	—	3041	—	13	1749^{18}/..	15	1967^{38}/..	—	2	—	218^{20}/..
	Razem	359	524654	338	474741	21	—	49913	—	229	47772^{22}/:	243	33811^{33}/..	—	14	13960^{29}/:	—
	Doliczywszy do tego produkcyę w mieście Lwowie:									11	4126^{32}/..	11	4814^{29}/..	—	—	—	687^{37}/..
	w Krakowie:									6	2061^{36}/..	7	1766^{2}/..	—	1	295/^{34}	—
	Razem:									17	6188/^{28}..	18	6580/^{31}..	—	1	—	392^{3}/..
	Ogólna suma:									246	53961^{16}/.	261	40392^{24}/:	—	15	13568^{26}/:	—

Zestawienie produkcyi zacieru w październiku z miesiącem wrześniem r. 1854.

Obwód:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszow	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Tarnow	Wadowice	Żółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu zacierała każda gorzelnia wiader w	wrześ.	—	1572	1632	705	—	135	684	—	333	293	—	900	18	656	2604	2449	950	712	182	—	—
	paźdz.	243	1292	1823	1661	300	460	416	2090	460	1891	712	5555	317	1151	3207	2425	1230	785	1792	—	—
W porównaniu z wrześ. zacierano w paździer.	więcej	730	26395	38550	70283	300	25942	977	4180	1965	14254	5697	10210	933	36240	20682	89495	5201	5521	15951	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pędziło w paździer. gorzelni	więcej	3	9	20	11	1	14	3	2	4	5	8	1	2	16	4	7	4	6	8	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

W całym kraju było w październiku o 168 gorzelni więcej; jedna gorzelnia pędziła w październiku 1461, w wrześniu zaś 838 wiader. Ogólna produkcya w całym kraju była większa o 364.658 wiader zacieru niż w wrześniu.

Zestawienie produkcyi piwa w październiku z miesiącem wrześniem 1854 r.

Obwód:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerniowce	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszow	Sambor	Sanok	Stanisławów	Stryj	Tarnopol	Tarnow	Wadowice	Żółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu produkował każdy browar wiader w	wrześ.	139	138	125	262	24	204	53	270	63	100	61	241	41	319	273	205	83	140	89	363	317
	paźdz.	226	199	204	389	69	239	83	419	63	179	115	340	87	304	284	279	110	179	135	375	343
W porównaniu z wrześ. warzono w październi.	więcej	1052	1114	1075	2025	407	287	21	1312	122	1569	957	735	368	118	399	2417	460	590	512	139	160
	mniej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Było w paź. browarów	więcej	—	1	1	—	—	—	—	1	2	3	—	1	—	1	1	4	2	—	—	—	—
	mniej	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—

W całym kraju było w październiku o 11 browarów więcej; jeden browar produkował w przecięciu 219, w wrześniu zaś 163 wiader. Ogólna produkcya w całym kraju była w październiku większa o 15.768 wiader piwa niż w wrześniu r. b.

O Wołkach w zbożu i środkach przeciw nim zaradczych.

W rozprawach c. k. Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego znajdujemy pod tym tytułem artykuł plebana Pesenböck, w którym podany środek na wytępienie wołczków tak jest prosty dla każdego przystępny, iż przynajmniej na próbę zasługuje: tem mniej zaś mamy powodu o skuteczności jego powątpiewać, kiedy doświadczenie zupełnie niemal odpowiednie, gdzieindziej wykonane, najpomyślniej się powiodło. Oto są słowa szanownego plebana.

„Nie jest tu mowa o molu zbożowym *Phalena tinea granella)*,

który kupy zboża w spichlerzach delikatną siatką powleka i pożera, ale o czarnym chrząszczyku zbożowym, o wołczku *(Curculio granarius)*, który się nietylko w śpichlerzach ale i w stodołach zagnieżdża i wielkie zrządza szkody. — Samiczka tego chrząszcza wyświdruje swym ryjkiem dziurkę w ziarnku żyta lub pszenicy i jajko w niej składa; mąka jednego ziarnka wystarcza prawie do wykształcenia się owadu; czerw zasklepia otwór masą klejowatą, żywi się mąką dopóki nie wyrośnie, zamienia się w poczwarkę, a w czerwcu wychodzi chrząszczem. Młoda generacya rozpoczyna natychmiast dalsze rozpładnianie; że zaś jedna samiczka może złożyć parę tysięcy jajek, łatwo pojąć ich niezmierne rozmnożenie się i szkody jakie przez jedno lato zrzadzić są w stanie. Na zimę chowają się w dziury i szpary belek i murów, trętwieją, a za pierwszem ciepłem słonecznem na wiosnę znowu do życia przychodzą. Nawet w zimnym jeszcze marcu wnet się zaczynają poruszać, skoro przez parę minut kupkę ziarn potrzymamy w garści.

Objąwszy zarząd znacznego gospodarstwa w M., znalazłem w spichlerzach i stodołach niesłychaną mnogość tego szkodliwego owadu. Przy każdorazowej przerabce żyta lub pszenicy, na 100 mec bywało do 10 mec łuski wyjedzonej przez wołczki, która przy młynkowaniu odchodziła z plewą. Owad ten zagnieżdżony był od lat przeszło 60; zaledwie przeto obliczyć się dadzą szkody, przez zwierzątka te w jednem zrządzone gospodarstwie.

Postanowiłem sobie zaraz pozbyć się tych owadów koniecznie i rozpocząłem przeciw nim systematyczną walkę na wytępienie, korzystając przytem ze środków i doświadczeń już przez moich szanownych poprzedników przedsiębranych. Słyszałem między innemi, iż jeden z nich około 1790 roku próbował je wyniszczyć dymem siarczanym; w tym celu kazał wszystką słomę ze stodoły uprzątnąć, wszystkie dziury poutykać, w każdy sąsiek wstawić garnek z siarką i tę zapalić. Dym z tąd powstały, zabójczy dla każdego innego żyjątka, zdaje się, iż w ziemię i dziury w murze nie wniknął; wołczki znowu się pokazały. — Inny kazał mury stodoły na zewnątrz otynkować, wapnem pobielić, wybrać ziemię z klepiska i ułożyć podłogę ceglaną, aby przez to staranne wyczyszczenie pozbyć się nieprzyjaciela; i to się pokazało niedostatecznem, chociaż przez kilka lat oczyszczanie to powtarzałem, a w grubych dosyć ścianach murowanych porobiłem otwory przewiewne i zdaleka nieco od ścian kazałem stercić zboże, aby łatwiejszy dać przystęp powietrzu i zimnu. Używałem wszystkich środków, jakie znachodziłem w książkach i dziennikach, próbowałem sekreta rozmaitych szarlatanów, — wszystko nadaremnie.

Ojciec tylu wynalazków, przypadek, nastręczył i mnie środek, który się okazał trwałym i skutecznym. Jeden z moich sąsiadów kupił u mnie słomę i przeniósł ją do bliskiej stodoły. Jakkolwiek wiedział dobrze o moich wołczkach i ostrzegałem go jeszcze, że sobie tych szkodników w dom wprowadzi, niedał się tem zrazić, mówiąc, że słomy pilno potrzebuje a wołczków się nie lęka. Po kilku dniach wszedłem do stodoły sąsiada i znalazłem wołczki w zupełnej ucieczce, spostrzegłem wszakże przytem dobrą kupę siana leżącą w stodole, co mi dało do myślenia, czy ich mocny zapach siana nie skłonił do tej wędrówki. W każdym razie postanowiłem i tego środka spróbować. Natychmiast przeto uprzątnąłem wszystką słomę z stodoły, a siano z pierwszego zaraz kokosu kazałem złożyć w sąsieki na 6 stóp wysoko. Ponieważ zaś doświadczyłem, że wołczki nie tykają jęczmienia ani owsa, ale tylko żyto i pszenicę napadają, ozime te zbiory przeto kazałem składać w starych szopach po sianie, dobudować przy nich klepisko, a natomiast jęczmień i owies złożyłem w stodole na wierzch siana. Próbę tę powtarzałem przez trzy lata i przekonałem się z radością, żem się zupełnie pozbył naprzykrzonego wroga.

Gdzie zatem tylko przedstawia się do tego sposobność, siano będzie niezawodnie najprostszym, najtańszym i najskuteczniejszym środkiem pozbycia się ze spichlerzy i stodół tego szkodliwego owadu."

Odpowiednie powyższemu przypadkowe odkrycie, o którem wspomnieliśmy na wstępie, udziela francuzki minister rolnictwa centralnemu towarzystwu rolniczemu w Paryżu, w tych prawie wyrazach:

Gospodarz niejaki zsypał pewną ilość zboża na strychu, gdzie miał złożonych kilka wiązek siana i kilka pęczków cebuli na potrzebę domową. Kiedy po pewnym przeciągu czasu zboże to szuflował, postrzegł, że wołczki które się w jego spichrzu zagnieździły, najmniejszej tu nie wyrządziły szkody. Nie umiał sobie przeciwieństwa tego wytłumaczyć, dopóki silny zapach siana i cebuli nie zwrócił jego uwagi. W czerwcu następnego roku złożył w spichrzu pewną ilość wysuszonego siana; w dwa miesiące później t. j. podczas żniwa, uprzątnął siano, natarł podłogę cebulą, zsypał zboże i obłożył w koło kilką wiązkami siana. Próba była stanowcza. Od tej chwili zniknęły wołczki z jego spichlerza zupełnie.

Jodłowa. R. 1629.

Rozkaz na oddanie wybraniectwa właścicielowi.

Zygmunt III. *z Bozey łaski krol Polski, Wielki X(ią)ze | Litewskie Ruskie Pruskie Mazowieckie Zmudzkie | Inflanckie y Szwedzki Gotski, Wandal(ski) dziedziczny Krol. Vrodzoney Magdalenie Stadnickiey Dzierzawczyney Wsi | naszey* ***Jodłowey*** *Wier(nie) nam miły łaskę naszę kro(lewską). Vrodzona | Wiernie nam miła. Jusz to nie przeden ras przekładają przed nami | skargę imieniem Vcciwego Andrzeia Zientkowica Wybranca | Wsi naszey* ***Jodłowei*** *na W(ierność) T(woją): ze Wier(ność) T(woja) roley Nawsie rze|czoney iemu na słuzbę wybranską nalezącey, na mandaty nasze | nie niedbając puscic nie chcesz, a iako mamy wiadomosc z attestatiey | roznych Rochmistrzow naszych, ze iemu ta rola na słuz|bę iego nalezy. Więc że mu tez y przykładkow, ktore tameczni | Poddani praetextem tego, ze niezupełny łan roli trzyma, dawac swy|kli, Vrzędnikowi swemu te pieniądze wybierac, y na swoy prouent | obracac kazesz. Co iz się z wielką szkodą y prawie ostatniem zniszcze|niem przerzeczonego Wybranca naszego, ktory nam z młodych lat swych | na roznych expeditiach posługę odprawuie, dzieie, roskazuiemy konie|cznie Wier(ności) T(wej): abys mu W(ierność) T(woja) tak pieniądze zatrzymane zupełnie iako | y rolą Nawsie nazwaną wedlug Przywileiu iego puscic roskazała, | gdysz iesliby mu się na to roskazanie nasze dosyc nie stało, prawem | z W(iernością) T(woją) czynic przerzeczonemu Wybrancowi naszemu postąpic roska|zalibysmy. Inaczey tedy W(ierność) T(woja) nie vczyniss dla łaski naszey. Dan w |* ***Warszawie*** *dnia 19 M(iesią)ca Listopada Roku* ***MDCXXIX****, Panowania | nasze(g)o Polskiego* ***XXXXII*** *Szwedzkie(g)o* ***XXXVI*** *Roku. |*

Z lewej strony podpis

Sigismundus Rex.

Po prawej stronie

Pieczęć wyciśnięta przez papier na wosku czerwonym, a na niej dołem podpisany:

Lucas Zdroiewski.

Napis na odwrotnej stronie arkusza brzmi jak następuje:

Mandat na Jeymosc Panią Stadnicką otrzymany od Króla Je(go)m(o)sci Zygmunta za staraniem y prosbą Vcciwego Jędrzeia Ziętka, o zatrzymanie Grzywien temuz Ziętkowskiemu, ktore gromada dawała, o Jeymosc na swoja potrzebę obracac roskazowała.

Znak wodny w papierze wyobraża lwa na tarczy z koroną, pod którą przeziera nazwisko ***GORLIZ.***

We Lwowie 15go sierpnia 1854.

Wolański.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowej.